Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 265 **Kraków, Poniedziałek dnia 28 Września 1903** **Rok XI.**

Poświęcenie domów dla robotników katolickich.

Poświęcenie nowych domów robotniczych na Modrzejówce, odbyło się w niedzielę w południe wobec komitetu i licznych zaproszonych gości.

Poświęcenia dokonał kanclerz książęco-biskupi kanonik katedralny, ks. prałat dr Władysław **Bandurski**.

Przed ceremonją poświęcenia, przybyłych gości powitał prezes „Towarzystwa tanich mieszkań,“ radca dworu prof. dr Henryk **Jordan**. W przemówieniu swojem skreślił on w krótkości historję i obecny stan Towarzystwa, dziękując ofiarodawcom i instytucjom za dotychczasową pomoc i prosząc o nią nadal.

Ks. prałat **Bandurski** dziękując za zaszczyt zaproszenia go celem poświęcenia nowych domów, oddał cześć „inicjatorowi i największemu filantropowi jakiego miasto i kraj nasz posiada“ czcigodnemu prof. drowi Jordanowi. Wyrazy te obecni przyjęli oklaskami.

Prof. dr Jordan odczytał telegram od Ojca świętego, według którego „**O. Święty z serca błogosławi nowo wzniesione domy dla katolickich robotników**“.

W uroczystości brali udział prezydent miasta p. Friedlein, wiceprezydent dr Leo, radcy miejscy dr Gułkiewicz, dr Ponikło, Miedniak, Kosobucki i Szatkowski; z duchowieństwa ks. prał. dr Wład. Chotkowski i ks. kan. Łabaj; państwo Antoniowie hr. Potoccy z Olszy, małżonka prof. Jordana i inne damy; dyrektorowie M. Kasy Oszczędności pp. dr W. Staniszewski i Z. Kowalski, starszy radca budownictwa przy starostwie p. Sare, budowniczowie p. Kaczmarski i Kraus, dyrektor poczty p. Biliński, wiceprezydent sądu krajowego Seidel i radca sądu kraj. p. Łoziński; lekarze pp. dr I. Schaitter, prof. dr A. Rosner i dr Sarzycki, pp. Jan Kwiatkowski, K. Wiszniewski, radca Schneider; obaj pp. Staszczykowie, reprezentant Stow. „Przyjaźni“, przedstawiciel rękodzielników p. Antoni Stróżyński, wreszcie wszyscy obecni mieszkańcy poprzednio wzniesionych domów.

Nowo wzniesione dwa domy parterowe, jak poprzednie, posiadają każdy po 10 ubikacyj, składających się z pokoju o przestrzeni 16 metrów kwadratowych, kuchni bardzo dobrze urządzonej, z przedsionkiem, tudzież piwnicy i obszernego strychu. Czynsz miesięczny za każdą ubikację wynosi 14 koron. Wszystkich domów obecnie jest pięć.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

(„Krwawe gody“, sztuka w 5 aktach Lindnera. — Wykonanie na scenie krakowskiej.

Sztuki tak dokładnie wyzute z wszelkiej wartości literackiej, jak owe „Krwawe gody“, Lindnera, mają poza wszystkiem i tę nieszczęśliwą stronę, iż grać je należy stokroć lepiej, pomysłowiej od dzieła sztuki artystycznego. I to rzecz jasna. Dramat wartościowy poza grą aktora, może jeszcze zainteresować tem, co dał autor,— „Krwawe gody“ (niech to będzie imieniem pospolitem, oznaczającem każdą „bombę“ nieudałą) o ile się mają utrzymać na repertuarze, muszą przyciągać widza niezwykłością gry, albo przepychem wystawy. Jeżeli teatr znajdzie w swym składzie artystę, który zagra przypuśćmy Karola IX, albo Katarzynę de Medicis tak, iż jego kreacja wchodzi w poczet ról tradycyjnych, staje się artykułem historji sztuki aktorskiej w danej epoce, — lub jeżeli teatr może sobie pozwolić na to, by z „Krwawych godów“ uczynić nietylko widowisko, ale już dziwowisko, roztoczyć niebywałe skarby dekoracyj, kostjumów, przepuścić w trzecim akcie imponujący pochód Hugonotów, powystrajać dwór olbrzymi w szaty imponujące: — w takim razie pomysł wystawienia sztuki Lindnera może mieć przynajmniej **teatralne** uzasadnienie. Ale i to ostatnie odpada, jeżeli scena dana nie może odpowiedzieć żadnemu z powyższych warunków. W tem położeniu znalazł się teatr krakowski. Nie można wymagać od dyrekcji, pracującej w tak ciężkich warunkach jak krakowska, by wystawa sztuk olśniewała bogactwem, więc tem bardziej... nie było powodu wystawiać „Krwawych godów“. Wydaje mi się przy tem, że nawet środki tutejszego teatru mogły się były jednak zdobyć na przepych dworski Walezych nie tak już z purytańska pojęty — albo — znowu wracamy do tego samego — dać zamiast „Krwawych godów“ cokolwiek z repertuaru, który dyrekcji p. Kotarbińskiego wyrobił i po za Krakowem zasłużone uznanie, a który, jak wykazuje praktyka, więcej u nas przysparza powodzenia od „Bohaterek rewolucji“, „Krwawych godów“ i t. p.

Sobotni eksperyment dowiódł nadto, że i personal artystyczny, czekający dotychczas na obiecane, definitywne uzupełnienie — nie sprostał w zupełności trudnościom obsady. Cztery główne role w sztuce grali pp.: Arkawinówna (Katarzyna de Medicis), Wysocka (Małgorzata), Sosnowski (Henryk Navarra) i Mielewski (Karol IX). Nie można wymagać od panny Arkawinówny, artystki bez wątpienia zdolnej (tak ciekawej n. p. w „Warszawiance“), by rolę trudną, rolę przy tem kobiety starszej oddała bez zarzutu. Głos panny Arkawinówny najpiękniejszy z głosów kobiecych w teatrze krakowskim, a z natury bogaty w barwy łagodne, występował wrogo przeciw akcentom zaciętym, mściwym Katarzyny. Szlachetny gest, ruchy harmonijne, inteligentne opanowanie roli przemówiły natomiast za wrażeniem nader dodatniem.

Audytorjum przyjęło grę młodej artystki gorąco. — Rola **Małgorzaty** leży zupełnie po za sferą niepospolitego talentu pani Wysockiej. Należy ją uwić z pierwiastków słodyczy, bólu cichego i chyba anielskiego wdzięku, by nie wykrywała tego grzechu pierworodnego swego, jakim jest pochodzenie z twórczości Lindnera.

— **Henryk Navarra** to również rola nie dla pana Sosnowskiego. — Umiłowany, wystoneczniony przez autora z całą starannością i całym mozołem, rycerz — król, z romantycznym jakoby polotem, a grandezzą magnata renesansowego, nieustraszony jak lew, a gubiciel serc kobiecych, zwycięzca w bojach i w alkowach, mężny i rzewny, pozłotą owiany kochanek — oto co mniej więcej pragnął mieć z Henryka pan Lindner, czemu tekst nie dorównał, a co ma imitować aktor, grający go. Pan Sosnowski — artysta bardzo poważny, sumienny, z talentem, ale talent jego grawituje raczej w kierunku takich ról, jak **Etschepare** z „Czerwonej togi“ lub **Kleszcz** z „Dna“ Gorkiego. Ani zapał, ani czar kochanków scenicznych nie leżą w naturze talentu pana Sosnowskiego. Nie jego jednak wina, że mu rolę tę dano; nie on odpowiada za nią. — **Karol** IX może być w teatrze rolą popisową, naturalnie nie dla aktora zmagającego się z rolą po sześciu, siedmiu próbach. Pan Mielewski, grający króla, miał zakrój na ton popisowy, ale dopiero w ostatnim akcie.

Ważna scena obłędu w III akcie straciła dużo z przyczyny nadużycia głosu, krzyku, który p. Mielewski wydobywa z reguły nieestetycznie.

Reżyserował sztukę pan Walewski, to znaczy: **sumiennie i wytrawnie**.

* *

P. S. Piszący te słowa ma po raz ostatni sposobność podzielić się z czytelnikami „Głosu Narodu“ wrażeniem z teatru krakowskiego, które jako zastępca stałego recenzenta kilkanaście razy na tem miejscu wypowiadał. Dało mu to sposobność niejednokrotnie podnieść sumienność, zapał i talent nielicznej drużyny naszego teatru; niejednokrotnie zaznaczyć staranie dyrekcji około rozwoju wzorowego repertuaru. Dziś niech mu wolno będzie artystom i dyrekcji złożyć podziękę za niejeden w przeciągu dwóch ubiegłych lat mile spędzony wieczór artystyczny — i życzyć im dodatnich z ich pracy owoców.

Adam Siedlecki.

KRONIKA.

Dr Walenty Staniszewski objąwszy w sobotę popołudniu urzędowanie jako dyrektor miejskiej Kasy Oszczędności, instalowany przez prezydenta miasta p. Friedleina, złożył zarazem godność II wiceprezydenta miasta Krakowa. — W niedzielę przed południem dyr. p. Zygmunt Kowalski przedstawił nowemu dyrektorowi grono urzędników Kasy.

Ślub. W sobotę w kościele OO. Dominikanów przeor O. Piotr **Zaozek** w kaplicy św. Jacka Odrowąża, pobłogosławił związek małżeński panny **Łucji Odrowąż Pieniążkówny**, córki pp. Czesławów Odrowąż Pieniążków z panem Tadeuszem Oroszeny Bohdanowiczem, właścicielem dóbr ziemskich na Bukowinie. W czasie Mszy św. odegrała orkiestra 56 pułku piechoty utwory religijne Mozarta i Beethovena, zaś p. A. Ripper niezwykle utalentowany skrzypek odegrał pięknie część Mszy St. Moniuszki.

Po ślubie przyjmowali rodzice panny młodej orszak weselny w salach hotelu Saskiego. Telegramy i listy gratulacyjne w liczbie przeszło 700 nadchodziły od trzech dni z najdalszych stron, bo nawet z Australji. Błogosławieństwo arcypasterskie nadesłali: ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup dr Wałęga, ks. biskup Anatol Nowak.

Telegramy: JE. M. Bobrzyński, JE. jenerał Albori, JE. Simonowicz, JE, jen. Brudermann, jenerał Kuswetter, wice prezydent dr Leo, jenerał lekarz dr Mauthendorfer, rodziny: hr. Badenich, hr. Bobrowskich, Korczyńskich, hr. Męcińskich, ordynatów Mieroszowskich, hr. Tyszkiewiczów. Ożegalskich, Popielów, Skrzyńskich, Słoneckich, Wołkowieckich i innych.

Jubileusz 40-letniej pracy obchodził w mieście naszem urzędnik odlewarni i kotlarni pod firmą L. Zieleniewski, p. Wacław **Cholewicz**, cieszący się ogólną sympatją, tak jako zasłużony urzędnik, jak i zacny obywatel. W dowód odznaczenia za nieprzerwaną 40 letnią pracę odbyło się w niedzielę przed południem w tutejszem starostwie wręczenie mu odznaki honorowej. Delegat namiestnictwa p. **Fedorowicz** po uczczeniu słowami przypiął na piersiach p. Cholewicza złoty medal cesarski zasługi za pracę. Wieczorem w górnych salach hotelu Saskiego, odbyło się liczne zebranie przyjaciół p. Cholewicza, gdzie na cześć jego podczas bankietu wygłoszono wiele przemówień podnoszących jego zasługi i wręczono mu kilka cennych upominków.

Przeworsk oferuje już cukier. Przedsiębiorstwo przeworskie oddało jeneralne zastępstwo sprzedaży cukru firmie Romaszkan, Bader i Reinhold we Lwowie, plac Smolki 3.

Z dniem dzisiejszym rozpoczęła ta firma oferować cukier przeworski. Kupcy tedy nie będą mogli wymawiać się więcej tem, że Przeworsk cukru nie sprzedaje. Już dziś zatem gdzieby zachodziła potrzeba, publiczność może wywierać stanowczy nacisk na kupców w tym kierunku, by zaopatrywali się tylko w cukier przeworski, którego cena i jakość będzie dorównywała w zupełności importowanemu do nas cukrowi obcemu.

Należy spodziewać się, że rosnący coraz szybciej w naszem społeczeństwie ruch na rzecz produktu krajowego i dla obrony pracy krajowej przed zagładą, którą chce jej nieść obcy przemysł, przy tej okazji już wyda donośne praktyczne rezultaty.

Ordynacja wrzesińska. „Dziennik poznański“ dowiaduje się, że cały majątek wrzesiński zamieniony zostanie na ordynację. Odnośny wniosek i statut podany już został do zatwierdzenia sądowi nadziemiańskiemu w Poznaniu.

Otwarcie wystawy ogrodniczo-pszczelniczej. Staraniem zjednoczonych galic. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa a pod protektoratem hr. Potockiego otwarto wczoraj we Lwowie na placu powystawowym wystawę ogrodniczo-pszczelniczą.

Wystawa robi dodatnie wrażenie i daje dowód, iż na tem polu produkcji stoimy wysoko.

Podwyższenie etatu krakowskiej policji. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło zrównać etat krakowskiej policji z lwowską. Od roku 1904 zostaną utworzone 3 posady radców zamiast dotychczasowej jednej, i jedna posada starszego komisarza w VIII randze.— Natomiast skasowaną będzie jedna posada zwykłego komisarza policji.

Biuro informacyjne słuchaczek Uniw. Jagiel., istniejące przy Stow. pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego podaje do wiadomości, że wszelkich informacji w sprawach mieszkań, lekcji etc. udziela bezpłatnie Janina Dłuska, słuch. fil., codziennie aż do 20 października od godz. 3 do 4 po południu przy ul. Smoleńskiej Nro 14 (Kairo).

Z Tow. kredytowego rękodzielników otrzymujemy następujący komunikat: Rada nadzorcza i Dyrekcja Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, podają do wiadomości P. T. członków i osób interesowanych, że wskutek życzenia wyrażonego jednomyślnie po walnem zgromadzeniu członków dnia 21 b. m. członkowie Rady nadzorczej i Dyrekcji pozostają nadal w urzędowaniu w nadziei, że ogół członków z tą samą co dotąd gorliwością i ofiarnością wspierać będzie i nadal usiłowania zarządu, zmierzające do systematycznej i gruntownej sanacji interesów stowarzyszenia. Dzięki temu poparciu i opiece, użyczonej przez instytucje pieniężne z Bankiem krajowym na czele dzięki skutecznemu poparciu ogółu społeczeństwa weszła akcja sanacyjna Towarzystwa na najlepszą drogę.

Podaje się zarazem do wiadomości, że:

1) Towarzystwo przyjmuje wkładki oszczędności, opiewające na imię i nazwisko właścicieli w warunkach dotychczasowych.

2) Eskontuje weksle członków również w dotychczasowych warunkach

3) Celem wzmocnienia podstaw kredytowych Towarzystwa uprasza się szanownych członków, by wzmacniali udziały swoje choćby drobnemi ratalnemi wpłatami.

4) P. T. przemysłowców i rękodzielników, którzy dotąd do Towarzystwa nie należą, uprasza się w imię solidarności zawodowej, by raczyli przystąpić do Towarzystwa w charakterze członków.

Ufni w potęgę samopomocy i wzajemności, które to czynniki stanowią silną dźwignię ekonomicznego rozwoju każdego narodu, rozpoczynamy na nowo trudną pracę w tem głębokiem przeświadczeniu, że ona krajowi a w szczególności przemysłowi rodzinnemu korzyść przyniesie.

Świadomi odpowiedzialności, jaka na nas ciąży, postaramy się przy współdziałaniu powołanych czynników fachowych o to, by kontrolę wewnętrzną i odpowiedzialność poszczególnych organów Towarzystwa ustalić tak, iżby w przyszłości nadużyciom, o ile to w ludzkiej mocy, tamę położyć.

Za Radę nadzorczą: K. Markus, prezes; A. Sulikowski, zastępca. — Za dyrekcję: A. Guzikowski, J. Goldman, A. Federowicz.

Delikatesy polskie na dworze cesarskim. Krakowska firma Antoni Hawełka wysłała na dwór cesarski w Wiedniu polskie delikatesy, które spożyte być mają podczas polowania cesarskiego w którem udział bierze car rosyjski. — Jest to niezwykłe odznaczenie polskiej firmy, którą dwór darzy pełnem zaufaniem. Wysłane zostały: Kawior, łososie, pasztet, półgąski i pstrągi.

Koniec Filharmonji lwowskiej. Wiadomość pod tym tytułem podana w swoim czasie przez naszego korespondenta lwowskiego, sprawdza się ostatecznie w zupełności. Oto co czytamy w lwowskich pismach: P. Ludwik Heller nie powróci do Lwowa. Jak wiadomo, bawi obecnie z operą w Łodzi, a stąd zamierza odbywać podróże po cesarstwie rosyjskiem. Lwów wobec tego traci w p. Hellerze kierownika Filharmonji. Jaki będzie dalszy los tej instytucji, na razie trudno przewidzieć. P. Heller miał wspólników, materjalnie znacznie zaangażowanych w przedsiębiorstwie. Czy dadzą za wygrane i zamkną gmach b. teatru skarbkowskiego? Co do tego istnieją wątpliwości. Podobno p. Lityński, którego kosztem gmach ten przerobiony był na użytek Filharmonji, nosi się z myślą uzyskania koncesji na Filharmonję i prowadzenia jej na swoją rękę.

Wilk chowany. Do ks. kan. Tomasza Bukowskiego, podkustoszego Katedry, zgłosił się 17 letni Korngold vel Wawelski, wychrzczony przed kilkoma laty, po metrykę i zapomogę 5 koron na drogę. Korngold otrzymawszy zapomogę, skorzystał z chwili, kiedy ks. Bukowski był zajęty pisaniem, świsnął srebrną papierośnicę i rubla. Oddaliwszy się ze zdobyczą, zastawił papierośnicę u Angelusa za 8 koron i wszystkie pieniądze na plantach Dietlowskich przegrał z żydkami w karty.

Rada państwa.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia Rady państwa p. Dzieduszycki tłomaczył Izbie dlaczego to Koło polskie głosować będzie za wnioskiem nagłym Placka, chociaż poprzednio oświadczyło, że głosować będzie przeciw niemu. Przyczyną tego zwrotu jest chęć przeforsowania w Izbie bądź co bądź uchwały, którąby położyła koniec dotychczasowym anormalnym stosunkom w państwie. Taktyka Koła zmieniła się gdy zmieniła się konstelacja w Izbie.

Po krótkiej dyskusji i przemówieniu mowców jeneralnych, p. Dzieduszycki wniósł w dyskusji merytorycznej poprawkę do wniosku rządowego w tym duchu, by zamiast wymienionej cyfry wyraźnie było podanem, że upoważnia się rząd do pobrania w r. b. rekrutów dla armji lądowej i marynarki w tej samej wysokości, co w r. z. t. j. 59.024 ludzi. Uchwalenie co do powołania większej liczby rekrutów pozostaje zastrzeżone ustawodawstwu.

Wniosek pos. Dzieduszyckiego, a tem samem ustawę o kontyngencie rekruta przyjęto, a potem także w 2 i 3 czytaniu.

Izba przystąpiła następnie do dyskusji nad ustawą zapomogową, poczem, po mowie dra Koerbera przerwano obrady o godz. wpół do 8 wieczorem, naznaczając następne posiedzenie na poniedziałek.

TELEGRAMY.

Mianowanie.

Wiedeń 28 września. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował docenta dra Michała Rostworowskiego nadzwyczajnym profesorem na uniwersytecie krakowskim.

Posłuchania prezesów ministrów.

Wiedeń 28 września. Cesarz przyjął wczoraj przed południem na osobnych audjencjach naprzód Hr. Khuena a potem dra Koerbera.

Wiedeń 28 września. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 7 rano przybył do Wiednia prezydent ministrów węg. hr. Khuen. Cesarz przyjął go o g. wpół do 10 rano na audjencji w Burgu. Posłuchanie trwało całą godzinę.

O godz. 11 rano przyjął cesarz na audjencji dra Koerbera. Posłuchanie trwało również całą godzinę.

Żołnierze 3 roku urlopowani.

Wiedeń 28 września. (Tel. wł.). Dziennik rozporządzeń wojskowych, pod datą 27 września, **ogłasza uwolnienie z czynnej służby żołnierzy trzeciego roku, służących w pułkach austrjackich.** Żołnierze należący do pułków węgierskich służą dalej, urlopowani będą **tylko poddani austrjaccy służący w pułkach węgierskich**

Dr Herold przeciw radykałom czeskich.

Praga 28 września. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ powtarzają rozmowę, jaką miał jeden z redaktorów tego pisma z dr Heroldem, który jak wiadomo w sobotę złożył mandat poselski, z powodu oburzenia na taktykę grupy radykałów czeskich (partja Klofacza).

Dr Herold wyjaśnił, że mandat złożył z tego powodu, iż chce dowiedzieć się czy wyborcy pragną polityki celowej i zasadniczej, czy też opartej na awanturach. Dr Herold oświadczył, że taktyka grupy Klofacza może pozbawić Czechów sympatji jaką się oni cieszą u Polaków, Słoweńców i Niemców katolików.

Wskrzeszenie dawnej prawicy.

Praga 28 września. (Tel. wł.) „Hlas Naroda“ twierdzi, **że mnożą się oznaki odbudowania dawnej prawicy.**

Dla Czechów jest o wiele korzystniejszem wskrzeszenie dawnej prawicy, niż uprawianie taktyki obstrukcyjnej.

Przeciw dualizmowi.

Budapeszt 28 września. (Tel. wł.). Agitacja prowincyonalna przeciw hr. Khuenowi i dualizmowi węgiersko-ausrjackiemu wzrosła. — Komitaty i miasta odmawiają płacenia podatków. — Hr. Khuen jako min. spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie unieważniające uchwały reprezentacji miejskich, dotyczące nieprzyjmowania w kasach miejskich podatków państwowych, i zwrócił uwagę reprezentacjom miast na nielegalność i nieważność podobnych uchwał.

Tryumf Czechów.

Praga 28 września. (Tel. wł.). „Nar. Listy“ piszą, że bieżąca sesja, która ma się w dniu dzisiejszym zakończyć była tryumfem dla Czechów. Sesja ta była klęską rządu i dra Koerbera i stwierdziła, że wpływ rządu i dotychczasowego sposobu rządzenia jest złamany. **Jedyny ratunek jest w odnowieniu dawnej prawicy.**

Dla króla pruskiego.

Baden (pod Wiedniem) 28 września. (Tel. wł.) Wszechniemcy z Schoenererem na czele, zwołali wczoraj wielki wiec ludowy w Baden pod Wiedniem. Wszyscy mowcy przemawiali za rozerwaniem dualizmu i **rozcięciem wszystkich węzłów łączących Austrję z Węgrami.** Wszechniemcy twierdzili, iż jedyną rzeczą, która może „uratować“ Austrję, jest **połączenie się z Rzeszą niemiecką.**

Dżuma i cholera.

Tientsin 28 września. **W Peitang, 6 mil angielskich od Taku szerzy się dżuma i cholera.** W dwóch miesiącach zmarło 2000 osób. W Tientsinie i Taku nie ma zarazy.

Przeciw procesji.

Hermebont 28 września. Wczoraj przed południem urządzili robotnicy z syndykatu górniczego kontrdemonstrację podczas procesji, przyczem przyszło do nieznacznego starcia. Po południu powtórzyły się demonstracje przed kościołem podczas drugiej procesji. — W kilku miejscach przyszło do bójek, przyczem znaczna liczba osób została pokaleczoną. Proboszcz zdecydował się odwołać procesję. Demonstranci oblegali duchowieństwo i wiernych w kościele i wybili wiele szyb w kościele.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.